

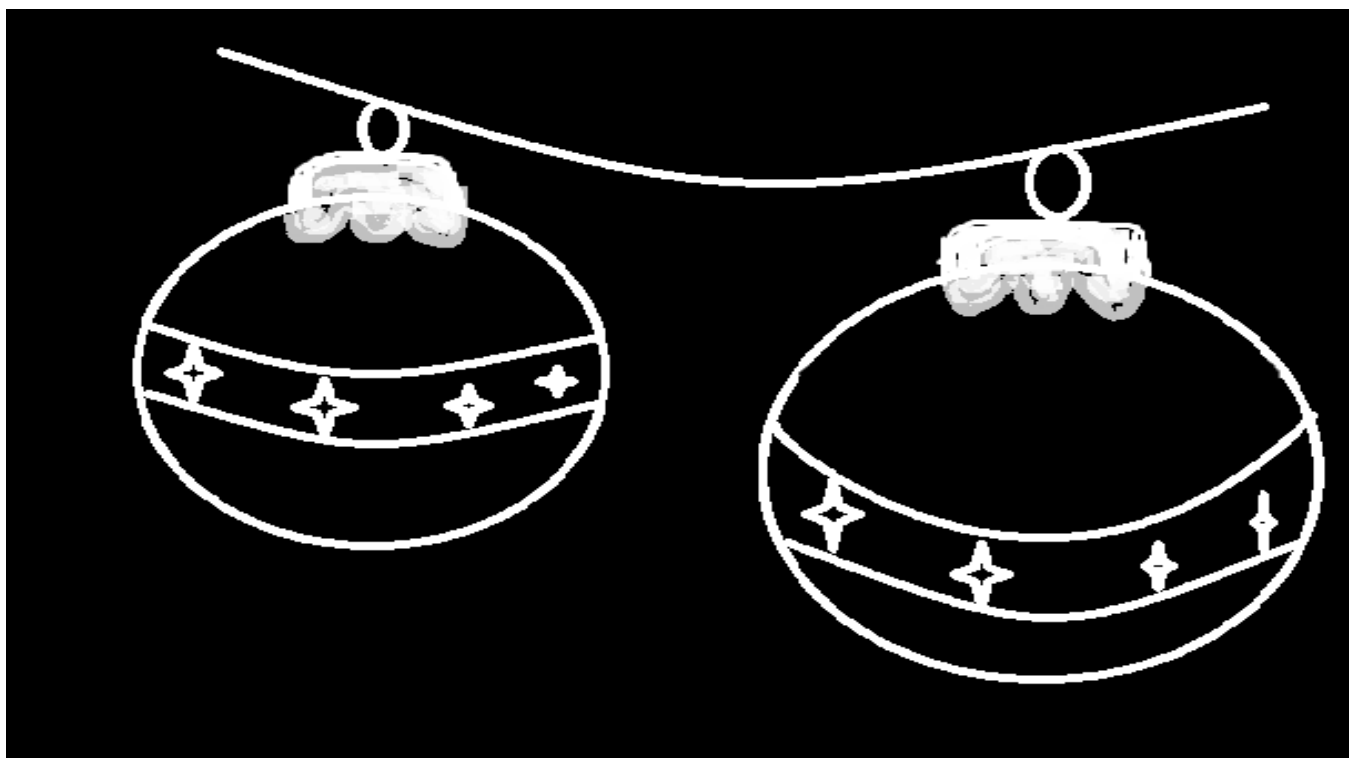
NEW
NEW



KWARTALNIK STUDENTÓW PWSZ W ELBLĄGU

PWSZ PROJECT

grudzień 2011



W numerze m.in.

Wywiad...

Sylwestrowa noc...

Święta, święta...

Poezje...

Dawka śmiechu...

Recenzja „Queen”

Spis treści

Tytułem wstępu, czyli nowa edycja...	3
Co ciekawego dzieje się w PWSZ?	3
Tradycje Bożego Narodzenia	4
Do stajenki	6
Anty-magia świąt	6
Sylwestrowa noc, czyli pomysłów kilka na niebanalną imprezę	7
Podziemie	8
PWSZ okiem licealisty	9
Demot, czyli „życie nie pieści”	11
Kącik poetycki	12
Z cyklu „Recenzje”. Reedycja „Queen”	13
Kącik kulinarny	15
Dawka śmiechu	17
Świąteczne rymowanki	19
Na zakończenie	20

Redaktorzy numeru

REDAKTOR NUMERU: Grzegorz Krajnik

Redaktor naczelny: Grzegorz Krajnik

Zastępca redaktora naczelnego: Agnieszka Sabeł, Wojciech Detko

Sekretarz redakcji: Agata Nowak

Współpraca: Michał Libuda, Mariola Jachimczyk, Agnieszka Sabeł,
Sandra Kotlewska, Piotr Leszczyński, Daniel Synowiec

Szata graficzna: Redakcja

Opieka językowo-stylistyczna: pani Katarzyna Jarosińska-Buriak

Nowa edycja...

Odpowiadając na zapotrzebowanie studenckiego pisma w PWSZ w Elblągu, z inicjatywy sekcji dziennikarskiej Koła Naukowego „Humanitas” reaktywowano kwartalnik studencki. Wstępem do jego stworzenia były warsztaty dziennikarskie, podczas których studenci mieli możliwość poznania pracy dziennikarza „od kuchni”. Gośćmi i prowadzącymi warsztaty były osoby związane z elbląskim środowiskiem dziennikarskim. Wymiana doświadczeń i praktyczne wskazówki, jak pisać, i redagować teksty, i co zrobić by były wartościowe, były istotnym elementem spotkania roboczego, którego wynikiem – prócz deklaracji studentów do współtworzenia tego czasopisma – jest ten pierwszy numer nowej edycji gazety studenckiej.

Kolejnym krokiem zbliżającym do wydania pierwszego numeru „PWSZ NEW PROJECT” było spotkanie nowego zespołu sekcji dziennikarskiej Koła Naukowego „Humanitas”. Podczas tego spotkania dokonano wyboru zespołu redakcyjnego oraz podzielono odpowiedzialność za przygotowanie pierwszego numeru. Forma i treści tego wydania to propozycje studentów, bo jest to pismo studenckie.

Prosimy o wyrozumiałość, jeśli zauważycie jakieś błędy. Będziemy również wdzięczni za przesyłanie swoich opinii i propozycji na e-mail, bądź zgłaszanie uwag osobiście do członków redakcji tego wydania.

g.k.

Co ciekawego dzieje się w PWSZ ?

Hmm... dużo się tego dzieje. Ostatnio byliśmy świadkami wielu konferencji, projektów i innych przedsięwzięć, które zasługują na szczególną uwagę. Nie sposób opisać wszystkie, jednakże nie omieszkamy wspomnieć o niektórych z nich i przybliżyć ich przebieg.

Ponadto ciekawskich odsyłamy do strony www.pwsz.elblag.pl, gdzie można znaleźć wiele informacji o bieżących wydarzeniach, choć zapewne studentów szczególnie interesują te w stylu „zajęcia odwołane” ☺ Mimo wszystko gorąco zachęcamy do zapoznawania się z wszystkimi informacjami dotyczącymi Uczelni, gdyż Uczelnia to My.

Redakcja

TRADYCJE BOŻEGO NARODZENIA



Boże Narodzenie obchodzone jest od IV w. n. e. To czas niezwykle, magiczny, pełen cudów, czas, z którym wiążą się nasze refleksje na temat jedności z rodziną. Już w dawnych czasach świętom towarzyszyły różne symbole i obrzędy, które przetrwały do dzisiaj. W tę jedyną noc w roku zwierzęta mówią ludzkim głosem, a wszyscy ludzie radują się gronem rodzinnym. Zanim przełamiemy się opłatkiem i zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy – przypomnijmy sobie znaczenie podstawowych świątecznych znaków i symboli.

Wigilia – dawniej określana także kolacją wigilijną, postnikiem, kutią. Wigilijna tradycja nakazywała zakończenie wszystkich prac domowych, zanim pojawi się pierwsza gwiazda na wieczornym niebie. Zasiadający przy suto zastawionym stole, bez trosk i obaw, są sobie równi i we wspólnocie cieszą się z narodzin Chrystusa. Zawsze znajduje się jedno wolne miejsce przy stole dla nieznanego przybysza.

Choinka – to najczęściej dziś spotykana, choć historycznie najmłodsza, ozdoba domów w czasie Bożego Narodzenia. W Polsce zwyczaj strojenia choinki przyjął się dopiero w latach dwudziestych. Ozdabiano ją jabłkami, orzechami, piernikami i kolorowym papierem. Współczesne ozdoby choinkowe to przede wszystkim kolorowe bombki o różnych kształtach, błyszczące łańcuchy i elektryczne lampki.

Oplątek – jest jednym z najważniejszych elementów świąt. Łamiąc opłatek życzymy swoim najbliższym wszystkiego, co najlepsze. Dla wielu z nas jest to wzruszająca chwila podczas tej cudownej nocy.

Kolęda – jest nierozłącznym elementem Świąt Bożego Narodzenia. Najdawniejsze kolędy, które znamy, pochodzą z wieku XV, a najpopularniejsza z nich to kolęda "Anioł pasterzom mówił". Tradycja śpiewania kolęd nigdy nie została zapomniana. Do dziś, śpiewają je (lub słuchają) wszyscy: i starsi, i młodszy. Przekazywano je z pokolenia na pokolenie, z czasem zaczęto je drukować w zbiorach kolęd i pastorałek –tzw. „kantyczkach”. Najintensywniejszy rozwój tradycji kolędowej przypada na wiek XVII i XVIII. Wówczas powstały znane do dziś kolędy: „Wśród nocnej ciszy”, „Lulajże Jezuniu”, „Bóg się rodzi” i inne.

Święty Mikołaj – miły, starszy pan z siwą brodą, na którego czekają wszystkie dzieci. Legenda głosi, że ukończył seminarium duchowne i przez wiele lat był biskupem Miry, portowego miasteczka w Azji Mniejszej. Był człowiekiem wielkiego serca, pomagał biednym i potrzebującym. Rozdał cały swój majątek ubogim. Prawdopodobnie czynił też cuda.

Prezenty – to ta część świąt, która jest uwielbiana przez wszystkie dzieci. Kiedy na niebie zaświeci pierwsza gwiazdka (zwana też Gwiazdą Betlejemską) rozpakowywane są pakunki, znajdujące się pod choinką.

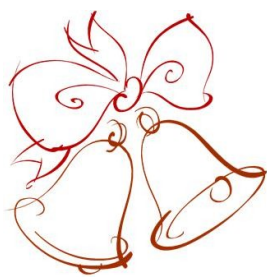
W każdym domu święta są podobnie spędzane. Jednak prawie wszyscy cieszą się na pobyt w gronie rodzinnym. Nie zapominajmy o ludziach, którzy w ten czas potrzebują naszego wsparcia i życzliwego uśmiechu na ulicy.

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Agnieszka Sabel

Opracowano na podstawie: R. Hryń-Kuśmerek, Z. Śliwa, *Encyklopedia tradycji polskich*, Poznań 1990 oraz B. Ogrodowska, *Święta polskie – tradycja i obyczaj*, Warszawa 1996.

Do stajenki



W ramach praktyk nauczycielskich w Szkole Podstawowej nr 21 w Elblągu, utworzyliśmy warsztaty teatralno- wokalne. Zajęcia odbywają się w świetlicy popołudniowej, cyklicznie, w każdy czwartek od 17 do 18.30. Nasza grupa zajęciowa składa się z

ośmiorga dzieci. Każde warsztaty zaczynamy od ćwiczeń artykulacyjnych, oddechowych, rozluźniających a następnie przechodzimy do pracy nad scenariuszem przedstawienia. Grupa, z którą pracowaliśmy zaskoczyła nas kreatywnością, chęcią do pracy

i niezwykleymi zdolnościami aktorskimi.

Próby odbywają się w wesołej i sympatycznej atmosferze. Dając dzieciom szansę wcielenia się w rolę, odkrywamy ich ukryte talenty, rozwijamy ich pasje. Dzieciaki zadebiutowały

w przedstawieniu pt. „Do stajenki ” 15 grudnia 2011 o godz. 17.00 w SP 21. Kolejny spektakl odbędzie się 20 grudnia w ramach jasełek.

Sandra Kotlewska, Piotr Leszczyński

Anty – magia świąt

Kolorowe kartki, wypełnione życzeniami płynącymi prosto z serca, wysyłane pocztą, już dawno odeszły do lamusa. Zastąpiły je śmieszne i czasami nawet wulgarne wierszyki, które przejęły funkcję życzeń. Dostajemy je masowo w SMS-ach bądź mailem, czy też na portalach społecznościowych. Idąc do sklepu już od listopada widzimy czekoladowe mikołaje, kolorowe światełka uderzają nas na samym wstępie a choinka ugina się pod ciężarem wielkich bombek i ozdób. Informacje o nadchodzących świątach docierają do nas ze wszystkich stron – nie mówiąc już o mediach.

Ostatnio zastanawiałam się nad komercjalizacją świąt na cmentarzach. Idąc do kiosku ze zniczami natrafiamy na zielone, pięknie zdobione, wysokie choineczki lub grubaśne mikołaje z wkładem w środku. Nawet biznes cmentarny zarabia na świątach poprzez wysokie ceny kolorowych i dziwacznych zniczy. Czy o to właśnie chodzi? Gdzie



magia świąt? Czy znajdziemy ją w zniczach w kształcie mikołaja? Moim zdaniem te wszystkie zabiegi marketingowe tworzą atmosferę anty – magiczną. Każdy cieszy się, że będzie kilka dni wolnego a nie z nadchodzących świąt. Wielka bieganina przedświąteczna powoduje, że nie cieszymy się świątami, tylko jesteście nimi zmęczeni. A prezenty? To one są najważniejsze. Prześcigamy się kto kupi lepszy i droższy prezent. Śpiewanie kolęd? Niemodne. Jedna, dwie kolędy wysłuchane w radiu w zupełności wystarczą. Zastanawia mnie jedna rzecz: co znajdziemy w żłobku w kościele za kilka lat? Może trzej królowie będą ubrani w dresy a sianko zastąpi włochaty dywan?

Sandra Kotlewska

Sylwestrowa noc, czyli pomysłów kilka (trzy) na niebanalną imprezę...

Zbliża się sylwester – dzień na który czekamy, w zależności, 365 bądź 366 dni (wiadomo – rok przestępczy, co 4 lata). Każdy z nas na pewno zastanawia się nad tym jak spędzić ten jedyny w swoim rodzaju wieczór roku. Niektórzy mają już plany większe lub mniejsze, a niektórzy jeszcze

nie wiedzą co ze sobą zrobić i nie mają pomysłu na imprezę sylwestrową. Ci, którzy wybierają się do jakichś lokali, będą sylwestra spędzać według ustalonego już porządku.

My proponujemy zorganizowanie tego wyjątkowego wieczoru w „zaczysku” własnego domu i przedstawiamy kilka, naszym zdaniem, ciekawych pomysłów na imprezę. Impreza tematyczna może okazać się strzałem w dziesiątkę i hitem roku, po którym przez następny rok wszyscy będą miło wspominać te chwile tak wyjątkowe, %-ujące niezwykle przeżyciami. Może każdy znajdzie coś dla siebie.

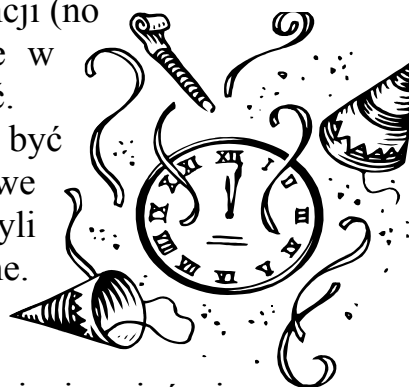
PARTY À LA KICZ

Nie chodzi tu o sylwestra z Alą, no chyba, że ktoś zna ciekawą Alę. ☺ Kicz-party to impreza, na której można bez konsekwencji (no chyba, że foto na „fejsbuka”) bawić się doskonale w strojach, których nigdy byśmy nie odważyli się założyć.

Stylizacja i muzyka również powinny być kiczowate. Fryzura, makijaż, jedzenie, napoje (te zdrowe :P) – wszystko powinno być kiczowate, czyli nieprawdopodobne, niemodne, śmieszne, bezgustowne.

Należy pamiętać, by poinformować o tym gości.

Goście, jeśli to zgrana paczka znajomych z dystansem do siebie, z poczuciem humoru, powinni nie mieć nic przeciwko. A co może być kiczem? Wersja dla odważnych: ubrania lateksowe lub odświeżone dresy (dresy – koszula – lakierki).



IMPREZA GWIAZD

Jeśli ktoś będzie widział gwiazdy to znak, że może już tak się wczuć w obchody sylwestra, że jeszcze tylko ludki z marsa, księżyc i... „Huston mamy problem”... Ale do rzeczy. Chodzi w tej zabawie o gwiazdy Hollywood, Bollywood, Robin Hood – a nie. To ostanie nie pasuje. Chociaż... W gruncie rzeczy, chodzi o to, by przebrać się za swoich idoli świata filmowego. Może „Merlin Monro”, „Dżony Dip”, „Kolin Farel”, „Andżelina Żoli”. Proponujemy dodatkowo wystrój rodem ze sceny. Może jakaś aranżacja konkretnego przeboju kinowego, serialu, a może po prostu taśmy filmowe, kamera (można nagrywać imprezę – doskonała pamiątka, którą można podzielić się na „j jubie”).

IMPREZA KOKTAJLOWA

Jak sama nazwa wskazuje – „Open bar”. Może wśród znajomych mamy barmana, a może ktoś ma niebywały talent do przyrządzania koktajli, nie tylko tych procentowych, ale i tych „normalnych”. W każdym bądź razie impreza pod hasłem koktajli nie może się bez nich obyć.

Jeśli chodzi o wystrój to warto zadbać, by był stylizowany na bal. Goście powinni ubrać się elegancko. W końcu Martini wstrząśniętemu, niemieszanemu

należy okazać szacunek. Należy też pamiętać, by nie mieszać... dużej ilości alkoholi – to się może źle skończyć.

Grzegorz Krajnik

Podziemie

Zachciało się nam pojechać na zakupy do Gdańska... No i stało się. Kupiliśmy z kolegami bilet i odwiedziliśmy aglomerację trójmiejską. Nawet widok ambasady Chin nie zdołał zakłócić spostrzeżeń, że naród rusza na świąteczne zakupy. Wchodzimy do Galerii B. (żeby nie było reklamy) i widzimy tłumy. Poczujęm się jakby przytłoczony. Nie mogłem znaleźć miejsca by przejść, a co dopiero by usiąść i coś zjeść. Statystycznie na osobę wypadało około 1, 35 metra kwadratowego powierzchni użytkowej, więc oczywistą oczywistością było poszukanie czegoś korzystniejszego, w innym punkcie.

Jednak sprawą, która dawała wiele do myślenia, była różnica pomiędzy światami, które spostrzegłem przechodząc przejściem pod strefą ruchu ulicznego. Różne osoby, z kilku warstw społecznych sprzedawały coś, by zdobyć pieniądze. Wiadomo przecież, że służby miejskiego porządku nie lubią takiego handlu. Gdy przyglądamy się towarom, którymi są zrobione z materiałów buciki, czy przybory dla najmłodszych i inne drobiazgi, można uświadomić sobie, że istnieje również świat zupełnie inny, usytuowany gdzieś na uboczu, świat, w którym nie zauważa się świątecznego pośpiechu.

I pojawiła się we mnie refleksja: może warto się czasem zastanowić, czy na miejscu jest nadmierne kupowanie... Nadal mam przed oczami szmaciany bucik ze skromnego straganiku.

Michał Libuda

PWSZ okiem licealisty...

Jak Nasza Uczelnia widziana jest oczyma licealisty? O zdanie zapytaliśmy uczennicę II LO w Elblągu.

Byłaś może na targach w Toruniu?

Tak, byłam na targach szkół wyższych w Toruniu.



Czy stanowisko Naszej Uczelni cię przyciągnęło? Dlaczego?

Na pierwszy rzut oka trudno było dostrzec pojedyncze stanowiska. Tłok utrudniał zidentyfikowanie, jaką uczelnię reprezentują dani studenci. Jednak, kiedy odnalazło się stoisko elbląskiego PWSZ pośród wielu innych, okazało się ono bardzo przyjazne rządzonym informacji licealistom. Studenci rzeczowo przedstawiali możliwości, jakie daje kształcenie się na Waszej Uczelni, a jednocześnie w sympatyczny i zabawny sposób zachęcali do studiowania na niej. Myślę, że to właśnie postawa Waszych reprezentantów była czynnikiem najbardziej przyciągającym do tego stanowiska. I, oczywiście, dobre informatory. Wszystko zawarte w jednym biuletynie, a nie na dziesiątkach pojedynczych ulotek, które szybko się gubią.

Z przeprowadzonego wcześniej rozeznania wiemy, że masz kontakt z naszymi studentami. Jacy są Twoim zdaniem?

Studenci PWSZ są przede wszystkim, tak zwanymi „normalnymi studentami”. Myślę, że ciężko tutaj uogólnić, jednak, jako że na pogląd o całości składa się opinia o jednostkach – przedstawiłabym Waszych studentów w pozytywny sposób. Jesteście niezależni i aktywni. Bieriecie udział w wielu akcjach, udzielacie się na różnych festynach, w wolontariacie. Macie pasje, które rozwijacie. Poza tym, jesteście przede wszystkim odrębnymi osobowościami. Indywidualność to wielka zaleta wielu Waszych studentów. Można z Wami porozmawiać na tematy poważne i niepoważne. Macie potencjał i umiecie go wykorzystać. A na dodatek, jak na studentów przystało, potraficie się naprawdę dobrze bawić! Mimo, że zdarzają się Wam na pewno chwile zniechęcenia, bądź odsunięcia „wkuwania” wykładu na drugi plan, Wasza postawa wypada zdecydowanie korzystnie. Wszak nie samą nauką student żyje.

Czy dobrze reprezentują PWSZ?

Tak, myślę, że Wasi studenci dobrze reprezentują Uczelnię. Nie są bierni, a to najważniejsze, żeby móc powiedzieć o jakimkolwiek reprezentowaniu czegoś. Zachowują się odpowiednio, kiedy wymaga tego sytuacja.

A co powiesz o naszych imprezach? Juwenalia to dobra promocja i zachęta, aby tutaj studiować?

Nie biorę udziału w typowo studenckich, wewnętrznych imprezach, jednak uważam, że sam fakt ich istnienia jest już małą zachętą. Juwenalia to natomiast zachęta większa. To impreza, dzięki której PWSZ sporo zyskuje w oczach uczniów szkół średnich. Sam przemarsz przynosi wiele korzyści, wpływa na pozytywne postrzeganie uczelni. Całodzienne zawody, mecze i konkursy stanowią niemałą atrakcję, a wieczorna zabawa i koncerty doskonale dopełniają całość. Imprezy studenckie wpływają na świadomość, że **studiowanie tutaj nie wiąże się jedynie z nudną nauką, ale też z dobrą zabawą.**

Czy brakuje czegoś w reklamie PWSZ?

Zawsze warto zareklamować się jeszcze bardziej, ale uważam, że Wasza reklama nie jest zła. Łatwo u Was o potrzebne informacje, o żywe reklamy w postaci studentów. Współpracujecie ze szkołami i instytucjami, jesteście otwarci na zmiany, na ludzi z zewnątrz. W dwóch słowach: widać Was! O taką „widoczność” właśnie chodzi.



Myślisz, że PWSZ daje perspektywę otrzymania dobrego wykształcenia?

Tak, myślę, że PWSZ, jako szkoła wyższa, daje możliwość otrzymania dobrego wykształcenia, jednak tylko w zakresie licencjackim. To jedna z przyczyn, dla których wielu uczniów szkół średnich wybiera inne uczelnie, dające możliwość kształcenia w zakresie magisterskim. Jednak, mimo to, PWSZ cieszy się popularnością. Można zdobyć tutaj dyplom, a to, w jakim stopniu zdobędzie się wiedzę, ile się nauczy,

a ile przejdzie na skróty, zależy już tylko od samego studenta. Niewątpliwie, warunki do otrzymania dobrego wykształcenia są przez PWSZ zapewnione.

Dziękuję za rozmowę. ☺

g.k.

Demot, czyli „życie nie pieści”

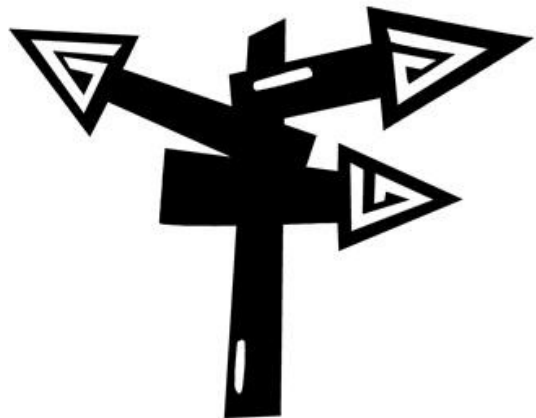
Z lektury stron internetowych znamy wiele zdjęć, opisów, które mają nas – demotywnować. Ten krótki poniższy tekst to autorskie refleksje jednego z Naszych Studentów. Może warto przeczytać poniższe słowa, będące zachętą do zmotywowanie się i wzięcia życia we własne ręce... W końcu studenci to w większości ludzie dopiero wkraczający na ścieżkę dorosłego życia i wszystko – przed nimi.

Życie to nie pieszczoty, to nie zabawa. Życie to ciągła gra, walka, w której niejednokrotnie człowiek przegrywa. Pieścić może ukochana osoba, ukochaną osobę można pieścić, ale nie ma co oczekiwać tego od życia...

Życie to szara rzeczywistość, która nas otacza. Człowiek sam musi pracować na swoje szczęście. Nie bez przyczyny mówi się, że każdy jest kowalem swojego losu. Kucie podkowy to ciężka praca, w której potrzebna jest siła, więc nie ma mowy o pieszczotach. Życia nie można ugłaskać jak małego kotka i życie też nie głaska nas po głowie. Życie rzuca człowiekowi kłody pod nogi i ona sam musi pokonać te przeszkody.

Życie nie pieści, człowiek do wszystkiego musi dojść sam, chyba, że jest szczęściarzem...

g.k.



Kącik poetycki

Odchodzenie

Ułóż mnie w pudełku jak kukłę drewnianą
i przykryj kocem, koniecznie błękitnym.
Rozsyp włosy na twardej poduszce,
a palce krwią zamaluj z prześcieradła.

Chodź. Przecież serce już i tak
nie bije.

Ułóż mnie w pudełku delikatnie
niczym dziecko do snu lalki układa.
Na końcu zamknij, lecz zanim zamkniesz
wykrzycz, że warto było mnie kochać.

Chodź. Przecież płucami już i tak
nie oddycham.

Ułóż mnie w pudełku czarnym i bez dna,

tak jak piekło mnie w nim układa.
Nie poczuję nic, gdy spadając z piekła
uderzę duszą o lodowiec.

Chodź, zanim éma usiądzie
na ustach.

Odbudowa

Zapomniałam o odjeżdżających
autobusach
pijanym chwilami pełnej namiętności.



Wołałam z przystanku o brudne powroty,
dostając w zamian krzyk odbity echem.

Bujane fotele niczym rdza skrzypiały pode
mną
na wieki przeklinając chwilę mojego
renesansu.

Miałam być pierwszą, okazałam się
ostatnią.
Nie przewidziałeś swojego braku jako
klęski odnowy.

W ścianach, gdzie zakazali mi powietrza
ogłądałam życie przez otwór wentylacyjny.
Korytarz przyprowadzał do mnie zapach
acetonu,
odbierając rozmowy z tobą i światem.

Odeszłam, zanim pozwolili ci zapukać do
drzwi.
Szukałam cię w tamtym autobusie, po
którym zostało Nic.
Później umarłam, tak prozaicznie jakoby
pociągnięcie
za sznurek zgasilo światło w całym
wszechświecie.

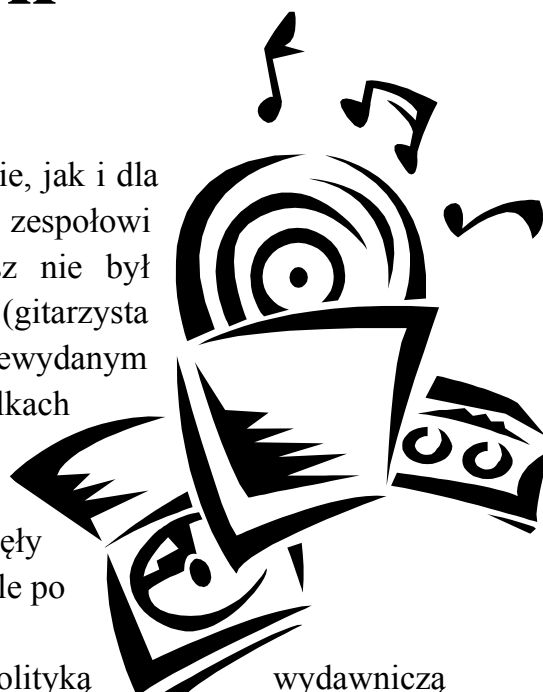
Wiersze nadesłała: Freya

Z cyklu RECENZJE

Reedycja Queen

Rok 2011 jest czasem szczególnym dla mnie, jak i dla innych fanów Queen, bo oto temu legendarnemu zespołowi stuknęła okrągła czterdziestka. Jednak jubileusz nie był jedynym smaczkiem tego roku, sam Brian May (gitarzysta Queen) zaczął opowiadać o pracy nad niewydanym materiałem! Chyba każdy fan siedział jak na szpilkach oczekując marca 2011 roku, kiedy to miała się pojawić pierwsza porcja nowego materiały. Czekaliśmy tylko po to, by nasze nadzieje zatoniły szybciej niż Titanic w pamiętną kwietniową noc, ale po kolei...

Doświadczony „niedzienną” polityką wydawniczą Queen, choć nie spodziewałem się przełomu, ponownie popełniłem błąd bycia optymistą, tylko po to by znów poczuć się zawiedzionym. Gdy ujawniono w końcu, co mają zamiar wydać jako bonusy, WSZELKIE nadzieje opadły na dno, przewierciły się głębiej i utknęły tak głęboko, że potrzeba kompletnego spalania się naszego słońca i unicestwienia życia na Ziemi by mieć nadzieję odkopania.



Zapowiedziano reedycje płyt Queen (po pięć na trzy rzuty). Płyty miały się pojawić w wersji jednopłytywowej (czyli sama remasterowana płyta) oraz dwupłytywowej deluxe (klasyczna płyta plus jedna z dodatkami). Sama zapowiedź, iż na drugiej płycie znajdzie się... pięć piosenek wywołała uśmieszek politowania, jednak to co mnie NAPRAWDĘ rozłożyło na łopatki, to obietnica komentarzy audio do piosenek. Na szczęście zrezygnowano z komentarzy, zostawiając jedynie pięć piosenek. Jednak, gdyby wydano ją w pierwotnym zamierzeniu, sprawa drugiej płyty wyglądałaby w skrócie tak: pięć piosenek – około 40 minut ciekawych rzeczy i komentarze dwóch panów w tym jednego (Briana), który nie pamięta co kiedy grano (na gali z 2010 r. stwierdził, że nigdy nie grali „It’s a Hard Life” na żywo, widać zapomniał o trasach z 1984-85), do których zatem można mieć 0!!!! zaufania. Na szczęście jednak chyba samokrytycyzm Briana wziął górę.

Pierwszych płyt nie będę komentować, ponieważ to klasyka, w którą tchnięto nowe życie, zdecydowany plus nowego remasteringu (i ku mojemu zdziwieniu włożono w to trochę więcej pracy niż przesunięcie CAŁYCH trzech suwaków na konsolce). Przejdźmy jednak do tzw. „dodatków”.

I tu przygotowałem dwie wersje recenzji:

1. Dla leniwych co nie chcą dalej czytać.

Moja rada: nie kupujcie, bądź – jeśli jesteście początkującymi fanami – kupcie wersję jednopłytywową. Wyjdzie taniej.

2. Dla tych, co chcą jednak o tym posłuchać.

Książeczki, pomimo zapowiedzi, są te same, prawie nic się nie zmieniło, poza niewielkimi szczegółami. Może to i dobrze, przynajmniej zapłaciłem mniej... O ile pierwsza płyta Queen ma wartościowe dodatki – cała sesja w studiu De Lane Lea, całe 5 piosenek..., ale chwila!!! Zaznajomieni z historią nagrywania pierwszej płyty wiedzą, że w owej sesji nagrano pięć piosenek, w tym „The Night Comes Down”. Potem zaczęła się właściwa sesja, podczas której nagrano to, co słyszymy na płycie. Jednak wersja „The Night Comes Down” nie spodobała się i użyto tej z sesji do De Lane Lea. Patrząc na listę utworów, zastanawiałem się czy twórcy płyty będą aż tak bezczelni, by na jednej i drugiej płycie zamieścić tę samą piosenkę? Ku mojej uldze okazało się, że to dwie różne wersje, jednakże już to niewielkie przekłamanie ukazało ile uwagi temu poświęcono. Nie wspominając faktu, że na tylnej okładce wciąż widnieje informacja, że to wersja De Lane Lea. I na tym się kończy lista wersji deluxe, które WARTO kupić. Reszta jest właściwie zapchana wersjami live i mixami z 2011 roku innych piosenek typu: z „I’m In Love With My Car” wycięto linię perkusyjną i wyszło „I’m In Love With My Car (Guitar Version)”... miło widzieć środkowy palec od ukochanego zespołu – nieprawdaż? A tak poważniej: dostaliśmy bonus, który piętnastoletni dzieciak może zrobić w darmowym programie do obróbki muzyki, czy

naprawdę muszę to komentować? Inną oznaką wyraźnego poważania jest dodanie kawałków wykonywanych na żywo z...

JUŻ WYDANYCH KONCERTÓWEK („Live at Wembley ‘86” i „Live at the Bowl”), czy ci ludzie są poważni?! Oczywiście, by

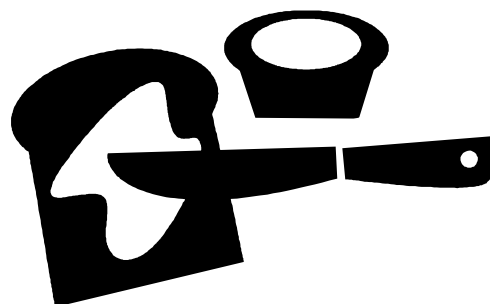


podenerwować fanów zamieszczono pojedyncze piosenki z sesji BBC (bardzo bogate sesje z odmiennymi wersjami piosenek), więc zamiast bogatych i legendarnych wśród fanów sesji, dla których warto kupić reedycje, dostaliśmy wymuszone w większości pięć piosenek, które są wabikiem dla naiwnych... Ale... skoro je kupiłem być może doktor May nie pomylił się co do swoich zwolenników? A wszystko to boli podwójnie, gdy spojrzymy na wydania dwupłytkowe zespołu Marillion, który oferuje drugą płytę WYPEŁNIONĄ PO BRZEGI demami i wersjami alternatywnymi! To jest zespół szanujący swoich fanów!

Wersje deluxe okazały się więc nie tylko rozczarowaniem, zespół pokazał co tak naprawdę myśli o fanach. Nie potrafię powiedzieć o tych wersjach płyt niczego pozytywnego, z wyjątkiem dobrego masteringu, który dał nowe życie niektórym piosenkom, reszta jest dla mnie obrazą. Obecnie nie pozostaje mi nic innego jak znalezienie innego zespołu do wielbienia, który nie traktuje mnie jak portfela do wyciągania pieniędzy.

Wojciech Detko

Kącik kulinarny



Salatka hawajska

Czas przygotowania: 20 min. Danie dla 4 osób.

Przygotowanie: W 150 ml gorącej wody zaparzyć herbatę.

Ostudzić, połączyć z jogurtem, miętą i posiekany czosnkiem.

Tak powstały **sos** lekko schłodzić. Piersi kurczaka posypać przyprawą do kurczaka firmy „Kamis” i upiec na grillu. **Owoce** pokroić w kostkę. **Salatę** porwać na małe kawałki, dodać **kurczaka** pokrojonego w kostkę, owoce. Całość połączyć z sosem.

Składniki: 1 sałata kolorowa, 1 sałata lodowa, 2 piersi z kurczaka, 200 ml jogurtu naturalnego, ½ mango, 1 pomarańcza, 2 kiwi, 1 papaja, 1 owoc szarona, 2 ząbki czosnku, ¼ pęczka świeżej mięty pieprzowej, sól, pieprz, przyprawa do kurczaka firmy „Kamis”, 2 saszetki Herbaty Irving Tea Cocktails Owoce Tropiczne z nutą Mięty

Fileciki z indyka zapiekane w herbacianym mascarpone

Czas przygotowania: 15min. Danie dla 4 osób.

Przygotowanie: **Pierś indyka** pokroić na fileciki, przyprawić solą i pieprzem, obsmażyć na oleju. **Mascarpone** wymieszać z herbatą, **cebula** pokrojona w kostkę, posiekany

czosnkiem. Na indyku ułożyć ser. Zapiekać na złoty kolor w piekarniku przez 10 min. w temp 180 °C.

Składniki: 600 g piersi z indyka, 250 g serka mascarpone, ½ cebuli, 1 ząbek czosnku, olej, sól, pieprz kolorowy Kamis, 1 łyżeczka herbaty czarnej liściastej Irving Daily Superior

Bomba herbaciana

Czas przygotowania: 5 min. + mrożenie. Danie dla 4 osób.

Przygotowanie: Herbatę zaparzyć w 250 ml wrzątku. Cukier, cukier waniliowy i żółtka utrzeć na masę, dodać schłodzoną herbatę. Śmietanę ubić na sztywno, połowę zmieszać z masą herbaciano-jajeczną. Biszkopty skropić koniakiem i wyłożyć nimi formę do lodów. **Krem** przełożyć do formy i wstawić do zamrażalnika. Wyjąć z formy i podawać z ubitą śmietaną.

Sorbet truskawkowy

Czas przygotowania: 1h + 3 h mrożenia. Danie dla 4 osób.

Składniki: 3 szklanki pokrojonych truskawek, 1/2 szklanki soku wyciśniętego z pomarańczy, 2/3 szklanki cukru, 1/2 łyżeczki skórki otartej z pomarańczy

Przygotowanie: Przygotuj syrop: cukier zalej jedną szklanką wody, zagotuj i ostudź. Truskawki, sok pomarańczowy i skórkę zmiksuj na gładką masę. Porcjami dodawaj ostudzony syrop, cały czas miksując. Mus przełóż do szklanego naczynia i zamrażaj przez 3 godziny, mieszając co 30 minut. Potem zmiksuj, napełnij szklane pucharki i od razu podawaj. Sorbet możesz przechowywać w zamrażalniku przez 3 dni. W sezonie, gdy truskawki są najśłodsze, możesz użyć nieco mniej cukru, a część soku pomarańczowego zastąpić odrobiną soku z cytryny. Nie zaszkodzi też trochę cointreau (likieru pomarańczowego).

Lody waniliowe

Składniki: 500 ml mleka, 8 żółtek, 150 – 200 g cukru, 250 ml śmietany kremówki

Żółtka ucieramy z cukrem. Wstawiamy do garnka z wrzątkiem. Mleko zagotowujemy i wlewamy małym strumieniem do naczynia z żółtkami. Cały czas ubijamy. Gdy masa zgęstnieje, garnek z wrzątkiem i naszą miską z kremem zdejmujemy z ognia i dalej ucieramy, aż do ostygnięcia. Śmietanę ubijamy i mieszamy z wystudzonymi żółtkami. Przekładamy do naczynia, w którym będziemy lody zamrażać. Wkładamy je następnie do zamrażarki.

WANILIOWE - podczas przygotowywania lodów śmietankowych dodajemy do mleka łaskę wanilii, z którą zagotowujemy mleko

KAWOWE - do masy śmietankowej dodajemy 2 łyżeczki kawy rozpuszczalnej

KAKAOWE - łyżkę kakao rozprowadzić w zimnym mleku i zagotować, dodać do masy

TRUSKAWKOWE - do lodów waniliowych dodajemy zmiksowane truskawki i łyżeczkę soku z cytryny

BRZOSKWINIOWE - dodajemy do lodów zmiksowane brzoskwinie w syropie i kilka kropli samego syropu

OWOCE LEŚNE - do lodów waniliowych dodajemy zmiksowane jagody i jeżyny

Oprac. Mariola Jachimczyk



Dawka śmiechu...

Do świętego Mikołaja podchodzi dziesięcioletni skin i mówi:

- Dziadu, daj piwo.

- Ja prezenty daję tylko grzecznym dzieciom.

Skin odwraca się, woła starszych kumpli i mówi:

- Wytlumaczcie temu staremu dziadowi, że ja jestem greczny. |

Prawdziwe studiowanie zaczyna się w miejscu, gdzie Google nie wie o co chodzi.

Pokój w akademiku. Student:

- Chłopaki, szybko, gadajcie czy homoseksualizm jest w porządku?

- No pewnie, że w porządku!

Student zdejmuje rękę z mikrofonu słuchawki:

- Halo, halo, mama? U mnie wszystko w porządku!

Teściowa do zięcia:

- Skoro tak mnie nienawidzisz, to dlaczego trzymasz moje zdjęcie na kominku?

- Żeby dzieci nie zbliżały się do ognia.

W akademickiej stołówce rozmawia trzech studentów:

- Ja Sylwestra spędziłem na Kanarach, mówię wam, super laseczki, kąpiel w morzu, drinki z parasolkami, cudo... - zagaja pierwszy.

- A ja - przechwała się drugi - byłem w Alpach. Narty, dziewczyny zarumienione od mrozu, grzane wino do łóżka, coś wspaniałego.

- A co ty robiłeś? - pytają trzeciego.

- A ja siedziałem razem z wami w pokoju, tylko nie paliłem tego świństwa!



Na oddziale dla anemików jeden z pacjentów krzyczy:

- Siostró mrówka!
- No i co z tego?!
- To bydlę gdzieś mnie ciągnie!

Przyjechała teściowa:

- Otwieraj ty łobuzie, wiem że jesteś w domu, bo twoje adidasy stoją przed drzwiami!
- Niech się mama tak nie wymądrza, poszedłem w sandałach!

- Kochanie, co byś powiedział, gdybyśmy wzięli ślub w Boże Narodzenie?
- Daj spokój! Po co mamy sobie psuć święta?

- Szczęśliwego Nowego Roku!
- Zwariowałeś, w lutym?
- To już luty? Cholera, jeszcze nigdy nie wracałem tak późno z sylwestra...

Ranek w akademiku. Student pierwszego roku mówi:

- Chodźmy na zajęcia, bo się spóźnimy!

Student drugiego roku na to:

- E, pośpijmy jeszcze...

Student trzeciego roku:

- Może skoczmy na piwo?

Student czwartego roku:

- Może od razu na wódkę?

Jako, że nie mogli się dogadać, udali się do studenta piątego roku, by ich rozsądził. Ten zarządził:

- Rzućmy monetą. Jak wypadnie orzeł, pijemy wódkę. Jak reszka - idziemy na piwo. Jak stanie na kancie - śpimy dalej. Jak zawisnie w powietrzu - idziemy na zajęcia...

Pewien student spotyka swojego kumpla z zajęć:

- Cześć Marek! Byłeś może wczoraj na wykładzie z matematyki?
- Nie, tym razem spałem u siebie w domu.



Świąteczne rymowanki

Choinka

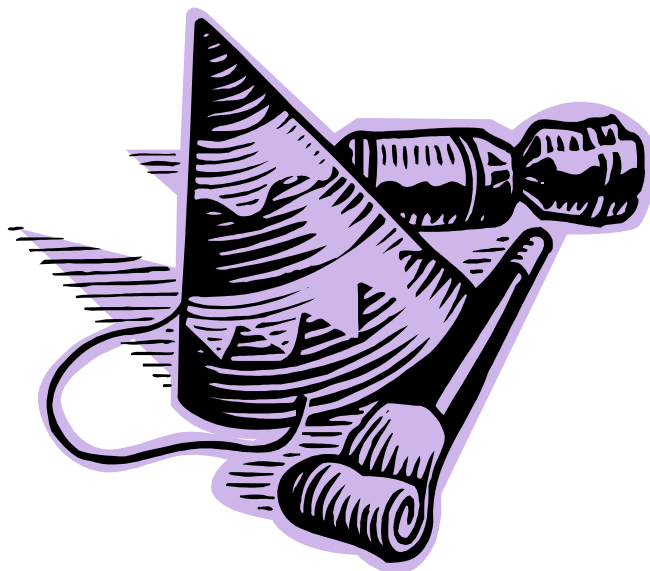
Smukła piękna jasność niesie
Stoi sobie gdzieś tam w lesie
Sprytnie zerka na klienta
By pozować tam na święta
Wystrojona mówią wieści
Że się w głowie to nie mieści
Wszyscy dziwy wyrażają
Gdy się przy niej spotykają
Są igiełki i momenty
Są kokardy i prezenty
Są kolczyki więc błyszczące
Są tam lampki wręcz świecące

Michał Libuda

Biała Broda

Biała broda, broda długa
Białą ziemię mocno struga
Biała broda na ramieniu
Chwytać chce ją bardzo wielu
Biała broda jegomości
To archetyp jest świętości
Biała Broda czapka kula
Wiatr wieje powóz hula
Biała broda zieleń wyrasta
Wokół niego rzecz iglasta
Biała broda ma coś szuka
Daje wychodzi nie zapuka
Biała broda szybko prędzej
Bo odwiedzin będzie więcej

Michał Libuda



Na zakończenie...

Wszystkich, którzy chcieliby włączyć się do tworzenia kolejnych numerów Naszego Kwartalnika, zapraszamy do współpracy. Aby być jednym z dziennikarzy „PWSZ NEW PROJECT” wystarczy skontaktować się z redakcją przez e-mail, bądź osobiście skontaktować się z kimś, kto już należy do zespołu dziennikarskiego. E-mail, na który należy kierować swoje zapytania bądź propozycje:

*k.jarosinska@pwsz.elblag.pl – pani Katarzyna Jarosińska-Buriak
gucio075@wp.pl – redaktor naczelny*

*A w następnym numerze m.in.:
Relacja z „Wigilii III roku filologii polskiej”
„Sesja – twój „przyjaciel”
i wiele innych interesujących tekstów...*

Pozdrawiamy i zapraszamy do współpracy! Czekamy!

Redakcja



Uwagi i opinie, wynotować i przesłać do redakcji. ☺

.....
.....
.....
.....
.....

*Miejsce na Twoją
reklamę!*